

Michał Paziewski

Szczecin

Druka „Solidarność” w paraleli archiwaliów i pamięci

Solidarność podziemna 1981–1989 [Warszawa 2006], zredagowane przez Andrzeja Friszke kilkusetstronicowe, niezwykle cenne przedsięwzięcie Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk oraz Stowarzyszenia „Archiwum Solidarność”, tworzy jedenaście opracowań historyków młodego i średniego pokolenia. Dziejami centralnych podziemnych władz, najbardziej powszechnego ruchu demokratycznego w naszych dziejach, czyli Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”, a także mazowieckiego Regionalnego Komitetu Wykonawczego NSZZ „Solidarność” z lat 1982–1986 zajął się A. Friszke — zarządzający całością projektu badawczego Komitetu Badań Naukowych. Przygotował nie tylko monografię RKW i TKK, ale jednocześnie najważniejszego ówczesnie krajowego podziemnego pisma informacyjno-publicystycznego — „Tygodnika Mazowsze”. Czołowym struktorem z regionów założycielskich TKK swe artykuły poświęcili pochodzący z nich badacze. Konrad Knoch napisał o gdańskiej Regionalnej Komisji Koordynacyjnej. Ewa Zając opisała podziemie „Solidarność” małopolskiej. Łukasz Kamiński przedstawił dzieje dolnośląskiego Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” (nb. praca ta — wbrew tytułowi z okładki — obejmuje także 1990 rok). O inicjatywach w zasadzie stołecznych sporządzili swe teksty Bartosz Kaliski, którego zainteresował Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarność”, oraz Paweł Sowiński piszący o środowisku Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” i Grupy Politycznej „Wola”. Ponadto Leszek Olejnik jest autorem studium o podziemiu solidarnościowym w regionie Ziemia Łódzka. Trzy opracowania bezpośrednio nie dotyczą „Solidarność”: Marka Kunickiego–Goldfingera o Społecznym Komitecie Nauki, Błażeja Brzostka o „Tygodniku Wojennym” i P. Sowińskiego o wydawnictwach „Nowa”, „Krağ” i CDN z lat 1982–1989. Celem dzieła jest — jak napisał A. Friszke we wstępie (ibidem, s. 10) — próba ukazania zakresu i skali, natury i przemian struktur solidarnościowego podziemia, uformowanych po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL.

Obiecująca okładka sugeruje monograficzny charakter książki. Tymczasem wśród tekstów poświęconych wiodącym regionalnym struktorem „Solidarność” zabrakło chociażby Wielkopolski. Poza tym wielu jego czytelnikom może ona nasuwać okupacyjne skojarzenia i porównania: Polska Podziemna, Armia Podziemna. Czy tytuł nie jest nazbyt publicystyczny? Przypominać też może, tak samo jak i niektóre studia składające się na ten tom, retorykę stanu wojennego („wojna”, „przedwojenny”, „konspira”). Wówczas to „nasze” publikacje w dużym stopniu były odwróceniem à rebours reżimowej propagandy. Zapewne rzeczony wydawnictwo mieści się też, przynajmniej do pewnego stopnia, w nurcie części pozacenzuralnych i emigracyjnych opracowań historycznych sprzed 1990 r., kiedy to historia odgrywała również rolę oręża w walce z „czerwonym”. Zastanowiłbym się zatem nie tylko nad innym tytułem, lecz także w ogóle weryfikacją dotychczasowej terminologii stosowanej w opisie opozycji i oporu społecznego w PRL na bardziej zdystansowaną, uniwersalną. Może pomocny byłby tutaj język opisu ruchów i konfliktów społecznych zaczerpnięty z politologicznego warsztatu badawczego.

Czy zatytułowanie np.: *Między podziemiem a nadziemem. „Solidarność” 1981–1989* albo nieco dłuższe: *Ruch społeczny „Solidarność”. Między stanem wojennym a Okrągłym Stołem* nie

byłoby adekwatniejsze do zawartej treści, bliższe również realiom społeczno-politycznym Polski, głównie drugiej połowy lat osiemdziesiątych? Wtedy to bowiem nie tylko „Solidarność”, ale i niezależne od niej, a przedstawione w dziele — SKN albo oficyny pozacenzuralne bądź nie przedstawione Ruch „Wolność i Pokój” czy Niezależne Zrzeszenie Studentów oraz cały szereg tworzących się partii politycznych działały faktycznie oficjalnie i otwarcie. W zasadzie wyjątkiem był tutaj konspiracyjny druk, bo już w mniejszym stopniu kolportaż publikacji, które wtedy dość powszechnie były do nabycia, do tego w istocie bez ingerencji władz, m.in. na korytarzach uczelni, jak też w „sklepikach” przed nimi.

Autor poprzedzającego całość wnikliwego opracowania — objętościowo stanowiącego jedną czwartą książki — dziejów TKK, Tymczasowej Rady „Solidarności” oraz Krajowej Komisji Wykonawczej zastosował metodologię, którą posłużyli się też pozostali badacze. Skoncentrował się na okolicznościach powstania i przekształceniach konspiracyjnych struktur, ich składzie osobowym, działalności, w tym związkach z innymi organizacjami podziemia oraz z jego zagranicznymi przedstawicielstwami. Bez lekceważenia kontekstu historycznego godne rozważenia byłoby, na ile istnienie konspiracyjnego przywództwa (a może jednak raczej autorytetu moralnego...?) „Solidarności” miało przede wszystkim charakter symboliczny. Powstało ono bowiem po kilku bądź kilkunastu tygodniach trwania względnie masowego i spontanicznego, bezplanowego i bezkonceptyjnego, cywilnego ruchu czynnego oporu. Odezwy TKK i RKW np. przed demonstracjami sierpniowymi 1982 r. musiały wpisywać się w nastroje społeczne. Nieuwzględnienie ich bowiem, chociażby przed 10 listopada — drugą rocznicą rejestracji „Solidarności” — kiedy to na wiadomość o podjęciu przez Sejm decyzji o delegalizacji Związku wezwano do czterogodzinnego strajku protestacyjnego, zakończyły się również ich klęską. Zatem władze regionalne bądź ponadregionalne nader niewiele mogły komukolwiek nakazać, a jeszcze bardziej zakazać. Czy — wobec permanentnych działań władz państwowych próbujących zdyskredytować mit i etos „Solidarności” — istnienie ośrodków zwierzchnich Związku w istocie nie służyło głównie kreowaniu jego wizerunku publicznego, podtrzymywaniu stale słabnącego przekonania nastawionej opozycyjnie części społeczeństwa o kontynuacji działalności, co wszak polegało przede wszystkim na składaniu oświadczeń i zajmowaniu stanowisk przy okazji różnych wydarzeń politycznych, głównie zaś patriotycznych rocznic. Przejawów zarządzania *sensu stricto* było bardzo niewiele, co nie ulega wątpliwości, zwłaszcza w zestawieniu z realnymi możliwościami Polskiego Państwa Podziemnego lat niemiecko-sowieckiej okupacji.

Podobnie jak pozostali autorzy, w swoich badaniach A. Friszke dokonał — obok wykorzystania literatury przedmiotu oraz prasy oficjalnej i nieoficjalnej — wzajemnej weryfikacji źródeł archiwalnych, często dotychczas nieudostępnianych, jak np. z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej, Ośrodka KARTA bądź Ossolineum, z około 70 relacjami i listami od uczestników wydarzeń. Przekazy te nierzadko pochodzą od osób, które jeszcze ich nie upubliczniały. Priorytetowo, ze względu na jego szczegółowość i wierność zapisu — potraktowano około tysięczny maszynopis, przechowywany w gdańskiej bibliotece PAN, spisanych z taśmy relacji Bogdana Borsewicz, Zbigniewa Bujaka, Władysława Frasyniuka, Aleksandra Halla, Tadeusza Jedyńaka, Bogdana Lisa i Eugeniusza Szumiejki, zebranych w latach 1982–1983 przez Zbigniewa Gacha [jako Maciej Moskit], Macieja Łopińskiego i Mariusza Wilka, autorów podziemnego i emigracyjnego bestsellera z połowy dekady: *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*. Archiwalia historycy pozyskali m.in. od B. Borsewicz, Andrzeja Celińskiego, Sławomira Czarlewskiego, Barbary Labudy, B. Lisa, Wojciecha Stawiszynskiego, Andrzeja Wielowiejskiego. Wyjątkowo cenne były zbiory otrzymane od lidera Ogólnopolskiego Komitetu Oporu i członka TKK E. Szumiejki oraz kolekcja około tysiąca dokumentów z lat 1983–1986 doty-

cząca solidarnościowej konspiracji, przede wszystkim w regionie Mazowsze, a otrzymana od członka mazowieckiego RKW Wiktora Kulerskiego.

Do relacji składanych nierzadko po ćwierćwieczu od zdarzeń należy podchodzić z ogromną ostrożnością. Przykładowo A. Friszke rozmawiając z redaktorkami „Tygodnika Mazowsze” napisał także monografię tego periodyku, określając go nawet, zbyt jednoznacznie, organem RKW (s. 419). Dalej, poza dwoma lapidarnymi wzmiankami trudno dowiedzieć się z jego tekstu czegokolwiek o „Informacji Solidarności”, wszak już w podtytule mieniącej się prasowym organem mazowieckiej „Solidarności” (jej 275 numerów powielono między grudniem 1981 a lutym 1985 r.). Kwestię tą wyjaśniłyby *Struktury nadziei* [Warszawa 1988], zbiór rozmów Grzegorza Nawrockiego przeprowadzonych z wieloma działaczami podziemia, a w tym z redaktorami „TM” z lutego 1987 roku. Ci stanowczo wtedy zaprzeczyli, aby ich pismo było czymkolwiek organem (s. 160) oraz poinformowali, iż to oni „robili” „Informację Solidarności”, natomiast „ze względów BHP starannie podtrzymywali wersję o dwóch zespołach” (s. 161).

Zebrań świadectwa (zaczyna się zbliżać czas ostatniej szansy, aby to uczynić!) pochodzą głównie ze strony solidarnościowej. Nastąpiła jednak nadreprezentacja działaczy opozycyjnych z Warszawy. Nie znalazła się tutaj wypowiedź przynajmniej Andrzeja Milczanowskiego, współtwórcy cennej inicjatywy podziemia (co odnotowano tylko w przypisach ze stron 173 i 252) rejestrowania komitetów założycielskich „Solidarności”, jedyne go członka TKK, który podczas 18 dni strajku sierpniowego 1988 r. w szczecińskim porcie stanął na czele protestujących. Zresztą ani Warszawa, ani Wrocław czy Łódź wtedy nie zastrajkowały. Cóż, liderzy solidarnościowego podziemia, długo żyjący rozmijającą się z rzeczywistością wizją strajku generalnego połączonego z demonstracjami ulicznymi, byli — szczególnie w drugiej połowie dekady — coraz słabiej rozpoznawalni wśród Polaków, mieli niewielkie realne zakorzenienie społeczne. Stąd nie byli w stanie zmobilizować jakiegokolwiek zakładu pracy do czynnego protestu.

Z treści książki nie wynika, aby badacze podejmowali próby rozmów z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa bądź przedstawicielami wyższego aparatu partyjnego. Szkoda, gdyż byłaby to jej wartość unikatowa. Jeśli zrozumiała jest odmowa esbeków kontaktów z historykami IPN-u (wszak łączy on funkcje naukowe z prokuratorskimi i lustracyjnymi), to inaczej mogło być w odniesieniu do osób występujących pod auspicjami PAN. Zwłaszcza że można wskazać wartościowe publikacje dziennikarskie będące plonem rozmów z dawnymi „towarzyszami z bezpieczeństwa”.

Szczecinian zabrakło również wśród interlokutorów M. Kunickiego–Goldfingera w jego rzetelnym, misternie skonstruowanym, szczególnie na podstawie relacji uczestników zdarzeń i „bibuły”, siedemdziesięciostronicowym tekście o SKN–ie. Niewiele trudu stanowić winno — żeby znów przywołać tylko mieszkańców grodu Gryfa — dotarcie do byłych adiunktów z Politechniki Szczecińskiej, którzy po 1989 r. objęli prominentne stanowiska w mieście i regionie: Marka Tałasiewicza — wojewody szczecińskiego, Jana Otto — przewodniczącego Rady Miasta Szczecina, Władysława Lisewskiego — najpierw prezydenta miasta, później wojewody zachodniopomorskiego. Poza tym parlamentarzysta kolejnej kadencji Jacek Sauk był osiągalny w Warszawie. Opracowanie to imponuje nie tylko ilością [426], ale i bogactwem szeregu erudycyjnych przypisów, z których niektóre są wręcz mikroopracowaniami np. o Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” (s. 553) albo o Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej (s. 584–585).

Kwerenda w archiwach państwowych, głównie zaś w zasobie Archiwum Akt Nowych, w zespole akt Komitetu Centralnego PZPR, obejmująca Biuro Polityczne, Sekretariat KC i Sekretariat I sekretarza KC partii gen. Wojciecha Jaruzelskiego, wobec niemal zupełnego zniszczenia tych archiwaliów, przyniosła — jak odnotowano we wstępie — mizerne rezultaty. W związ-

ku też z niedostępnością postsowieckich materiałów archiwalnych, należało może spróbować zorientować się, co na temat solidarnościowego podziemia zachowało się w placówkach archiwalnych dawnej Czechosłowacji czy NRD. Skutki tego mogłyby być dość owocne. Dowodzi tego, przykładowo, kilkadziesiąt dokumentów pochodzących z archiwów niemieckich, publikowanych w tomie *Drogi do niepodległości 1944–1956 / 1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski* (Wrocław 2001), przygotowanym pod redakcją Wojciecha Wrzesińskiego w gronie wrocławskich historyków. Okazuje się, iż 2 czerwca 1986 r. z polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przekazano do wschodnioniemieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego nawet kulisy aresztowania dwa dni wcześniej Z. Bujaka, Ewy Kulik, Henryka Wujca i Konrada Bielińskiego (ibidem, s. 280–281). Różnią się one, wprawdzie w szczegółach, niemniej znaczących, od okoliczności przedstawionych w *Solidarności podziemnej 1981–1989* (s. 155, 480–481).

Historycy urodzeni w okresie gierkowskiej dekady, zatem osobiście niezaangażowani w „Solidarność”, stanowiący większość spośród dziewięciu autorów całości recenzowanej pracy, mogą być bardziej zdystansowani oraz nie ulegać terminologii i stylistyce peerelowskich dokumentów czy wydawnictw spoza zasięgu cenzury. Za to chętniej posługują się, jak Autor studium o gdańskiej RKK, współczesnymi określeniami typu „media podziemne” (s. 214) lub „promowanie RKK” (s. 215). Choć zarazem wątpliwe jest korygowanie błędów, które pochodzą „z epoki”, są ówczesnymi nazwami własnymi. Czyni tak m.in. B. Kaliski, pisząc o Międzyzakładowym Robotniczym Komitecie „Solidarności” z lat 1982–1988, jego skrót konsekwentnie zapisując MRKS, mimo iż działacze tej inicjatywy czy redaktorzy m.in. w swoim piśmie „CDN — Głos Wolnego Robotnika” podawali MRK„S”.

Trudno zrozumieć, dlaczego żaden z historyków nie posiłkował się kilkoma swego czasu głośniejszymi wywiadami – rzekami, żeby wymienić tylko Witolda Beresia i Jerzego Skoczylasa *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko* (Warszawa 1991), Wojciecha Wróblewskiego rozmowę z Janem Widackim *Czego nie powiedział generał Kiszczak* (Warszawa 1992), albo Janusza Roliczkiego *Zbigniew Bujak. Przepraszam za „Solidarność”* (Warszawa 1991). W kwestii uzupełnienia trzeba dodać, iż badacze nie sięgnęli także po szereg tekstów drugoobiegowych autorstwa osób, które nierzadko są bohaterami ich artykułów, a które też składają im swoje relacje. Niewątpliwie wartościowa byłaby wydana w ramach Biblioteki „Tygodnika Mazowsze” broszurka z 1984 r. Jana Lityńskiego, rok później uzupełniona wywiadem z nim: „*Solidarność*” — *znaki zapytania, próby odpowiedzi* (Warszawa 1985). Równocześnie ważna jest też publikacja Zbigniewa Romaszewskiego *Jak Polak z Polakiem. Rozdroży ciąg dalszy*, która w 1987 r. miała przynajmniej pięciu różnych krajowych wydawców. Szkoda, że K. Knoch, rozmówca B. Borusewicz i A. Halla, nie zapoznał się z ich obszernymi pozacenzuralnymi wywiadami, pierwszym zamieszczonym w gdańskim „Przeglądzie Politycznym” (1987, nr 9), drugim zaś w krakowskiej „Arce” (1987, nr 19). Z kolei z długiej rozmowy z 2005 r. — zresztą przywoływanej jedynie przez K. Knocha — Edmunda Szczesiaka: *Borusewicz. Jak runął mur*, wynika, iż Zdzisław Pietkun, m. in. działający przy A. Hallu, B. Lisie, Jacku Merkle i Janie Krzysztofie Bieleckim, główny łącznik TKK z brukselskim Biurem Koordynacyjnym „Solidarności”, niewątpliwie był agentem SB (s. 16, 57), co A. Friszke uważa, powołując się na materiały odnalezione w IPN, za wątpliwe i wymagające dalszych badań (s. 67).

W interesującym szkicu P. Sowińskiego o „nielegalnych” edytorach aż prosiło się wykorzystanie niektórych pozycji bibliograficznych, jak chociażby Leszka Moczulskiego *Lustracji. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości* (Warszawa 2001), w której zdemaskował m.in. przywoływane Pawła Miklasza. Nie bez znaczenia jest bowiem wiedza, iż szef i założyciel ogólnopolskiego Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja z lat 1978–1982 oraz warszawskiego Wydawnictwa

Prasowego „Mysl”, w latach 1983–1989 odpłatnie świadczącego usługi poligraficzne pozacenzuralnym zleceniodawcom, był esbeckim agentem. Zresztą może i tutaj wskazana byłaby próba podjęcia rozmowy z P. Mikłaszem, jeszcze w czerwcu 2002 roku występującym w roli działacza opozycji demokratycznej podczas debaty zorganizowanej przez warszawski Oddział IPN. Co więcej, plon tego spotkania — po autoryzacji — został opublikowany (*Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, red. Jerzy Eisler) dwa lata po edycji książki L. Moczulskiego. Ponadto warto zauważyć, iż dla wydawców spoza zasięgu urzędu cenzorskiego nie stanowią zasadniczej cezury ani data relegalizacji NSZZ „Solidarność” 17 kwietnia 1989 r., ani wybory parlamentarne z 4 czerwca tego samego roku, lecz dopiero o rok późniejsza likwidacja Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk.

Dość spore zastrzeżenia należy mieć do korekty. Przykładowo, w studium o TTK na s. 92 występuje Międzyregionalna Komisja Oporu (winno być „Obronny”) NSZZ „Solidarność”, natomiast na s. 180 znajduje się Krajowy Komitet Wykonawczy (chodzi oczywiście o Krajową Komisję Wykonawczą). Zarówno we wstępie, jak i w swoich artykułach A. Friszke konsekwentnie posługuje się nazwą Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsze, podczas gdy w dokumentach sygnowanych przez tę strukturę, a przez kilka lat publikowanych choćby na łamach „Tygodnika Mazowsze” widnieje Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze (nb. tylko w dwóch numerach „TM” z maja–czerwca 1982 r. komunikaty podpisano Regionalny Komitet Wykonawczy NSZZ „Solidarność”). Czy nie warto było wspomnieć, iż mazowiecka RKW działała jeszcze przez trzy lata od swego ujawnienia pod koniec września 1986 r.? Tak samo K. Knoch ani razu nie użył pełnej nazwy Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, o której napisał ponad osiemdziesięciostronicowe studium. Interesujący materiał E. Zając dotyczyć ma — według jego tytułu na s. 269 — okresu 1982–1898 (*sic!*). Z kolei w tekście M. Kunickiego–Goldfingera jest Socjalistyczne Zrzeszenie Studentów Polskich (s. 552), nie zaś Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Również tytuły niektórych pism pozacenzuralnych podawane są niezgodnie z oryginałami np. „Bez dyktatu” (s. 93), to jednak — zgodnie z oryginałem, choć nie z przyjętymi zasadami pisowni — „Bez Dyktatu” i nie „Dwadzieścia jeden” (s. 124, 173), lecz „21”. Korektura winna też, choć należy to i do autora, usunąć cały szereg powtórzeń, jak np. dane ze ss. 242 i 243 o niezależnych obliczeniach frekwencji wyborczej z 1984 r. Ujednolicić trzeba bibliograficzne zapisy np. raz w przypisach widnieje kolejny „Tygodnik Mazowsze”, „KOS” albo „Wola” wraz z datą dzienną i roczną, kiedy indziej zaś pomija się numer (s. 530, 531).

Niezależnie od podniesionych uwag — można mieć nadzieję — że porównywalnymi badaniami zostaną objęte inne fragmenty ogromnego ruchu „Solidarności”. Poza oczywiście kolejnymi monografiami struktur regionalnych Związku bez wątpienia należy do nich także — żeby wymienić niektóre inicjatywy tylko z okresu „drugiej «Solidarności»” — Tymczasowa Krajowa Rada Rolników „Solidarność”, „Solidarność Walcząca”, Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników, Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”, Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, Komitet Kultury Niezależnej, Komitet Helsiński w Polsce. Spośród tysięcy „nielegalnych” periodyków na szczególną uwagę zasługują m.in. „KOS”, „Kultura Niezależna”, „Wezwanie”, „Nowy Zapis”, „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, „Przegląd Polityczny”, „Polityka Polska”, „Vacat”, „Most”, „ABC”, „Obóz”, „Karta”. Nierzadko niedoceniane są emigracyjne inicjatywy — The Committee in Support of Solidarity oraz Institute for Democracy in Eastern Europe z Nowego Jorku, wydawnictwo i miesięcznik „Pogląd” z Berlina Zachodniego, Independent Polish Agency z Lund, Voice of Solidarity z Londynu.

Osobnego opracowania wymagałyby także historie Biur Koordynacyjnych NSZZ „Solidarność” z Paryża, Zurichu, Sztokholmu czy Brukseli.

Konkludując, omawiane opracowanie jest takich działań bardzo dobrym prognostykiem.

* * *